

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15  
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem  
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

„Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały“

## Nowe ofiary lotów transoceanicznych Żałoba okryła lotnictwo polskie Idzikowski nie żyje Kubala -- ranny

Defekt w motorze -- przyczyną katastrofy

Paryż 14 lipca.

Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku: O godz. 4,50 lotnicy polscy wylądowali na wyspie Graciosa archipelagu Azorskiego. Lądowanie odbyło się w dobrych warunkach. Potwierdzenia powyższej depechy brak.

Nowy Jork 14 lipca.

„Associated Press“ donosi z Horthy, że samolot „Marszałek Piłsudski“ lądował najwidoczniej na morze w pobliżu wyspy Graciosa archipelagu Azorskiego. Ostatnie wiadomości wskazują, że jeden z lotników uległ wypadkowi przy lądowaniu, drugi wyszedł bez szwanku. Potwierdzenia tej wiadomości brak. Depesza nie podaje również, który z lotników uległ wypadkowi.

Według doniesień o 17.30 z Paryża, otrzymano taką samą wiadomość, donoszącą, że samolot opadł na morze o godz. 2—ej po południu czasu środkowo — europejskiego.

Paryż 14 lipca.

Agencja Havasa podaje od swego korespondenta wiadomość, nadaną z Horthy, że mjr. Idzikowski o godz. 6.45 wieczorem zażądał niezwłocznie wskazania na miejsce lądowania. Wskazano mu natychmiast depezę radjową plac piłki nożnej, oświetlony 6 reflektorami. Statek wojenny polski „Iskra“ ruszył na poszukiwania. Poszukiwania te prowadzone są w pobliżu wysp Pico i Frayal, narazie bez skutku.

Hortha 14 lipca.

Godz. 18.20 Według ostatnich wiadomości, samolot „Marszałek Piłsudski“ miał spaść do morza w pobliżu wyspy Graciosa. Według niesprawdzonych dotąd wiadomości, jeden z lotników ma być zabity, drugi uratowany.

Lizbona 14 lipca.

Godz. 18.30. Korespondent „Secolo“ podaje w depeszy z Horthy, że samolot „Marszałek Piłsudski“ wylądował na wyspie Graciosa. Ten sam korespondent komunikuje, niesprawdzona dotąd wiadomość, że samolot został rozbity.

Hortha 14 lipca.

Godz. 18.30. Według informacji z Horthy, o godz. 12.35 czasu miejscowego lotnicy polscy spadli na wyspę Graciosa, przyczem jeden został zabity, drugi żyje.

Paryż 14 lipca.

Jak podaje agencja Havasa w depeszy z Horthy, o godz. 19.10 lotnicy polscy spadli w pobliżu wyspy Graciosa, przyczem jeden z nich poniósł śmierć, drugi wyszedł bez szwanku.

Madryt 14 lipca.

Posel Rzeczypospolitej Polskiej w Madrycie, który na prośbę Polskiej Agencji Telegraficznej kablował na Azory po otrzymaniu pierwszych wiadomości o zamiarze lądowania samolotu „Marszałek Piłsudski“ na Azorach, komunikuje, że w niedzielę do południa nie udało się otrzymać żadnych pewnych wiadomości, po-  
za tem stwierdzeniem, że na oceanie panują bardzo niekorzystne dla lotu gwałtowne wiatry zachodnie. (PAT)

Warszawa 14 lipca.

Według otrzymanych ok. godz. 20—ej doniesień korespondenta amerykańskiego „Associated Press“, samolot „Marszałek Piłsudski“, opadając na morze, miał ulec zniszczeniu. Major Idzikowski ma być podobno zabity, zaś mjr. Kubala szczęśliwie wyratowany.

Podając powyższą wiadomość. Polska Agencja Te-

legraficzna zaznacza, że nie bierze za nią całkowitej odpowiedzialności, albowiem potwierdzenia miarodajnego tej tragicznej wiadomości nie zdołano jeszcze uzyskać.

Wiadomości dalsze opiewają, że statek polski „Iskra“ udał się w kierunku wyspy Graciosa, celem ratowania lotników polskich i samolotu, i że nada bezpośrednią wiadomość radjową do władz wojskowych w Warszawie.

Lizbona 14 lipca.

Otrzymane tu ostatnie wiadomości stwierdzają, że samolot lotników polskich „Marszałek Piłsudski“ spadł w pobliżu wyspy Graciosa z powodu defektu motoru.

Londyn 14 lipca.

Agencja Associated Press donosi w depeszy z Lizbony, że potwierdza się ostatecznie wiadomość, iż samolot polski „Marszałek Piłsudski“ spadł na wyspie Graciosa, przyczem mjr. Idzikowski został zabity, a mjr. Kubala ocalał. Samolot uległ zniszczeniu (PAT)

Londyn 14 lipca.

Według otrzymanych tutaj wiadomości Reutera z Lizbony, samolot polski w chwili lądowania na wyspie Graciosa przewrócił się, przyczem nastąpił wybuch, skutkiem którego mjr. Idzikowski został zabity, zaś mjr. Kubala ranny.

Wiadomość tę potwierdza również agencja Havasa.

## Lotnicy francuscy wrócili

Willascoublay 14 lipca.

Lotnicy francuscy, Costes i Bellonte, wylądowali na lotnisku w Willascoublay o 9.25 rano. Oświadczyli oni, że ani raz nie znajdowali się w kontakcie z lotnikami polskimi. W pewnej chwili usłyszeli oni sygnały z jakiegoś statku, który starał się schwytać przez radio wiadomość o lotnikach polskich, jednakże aparat radjowy samolotu polskiego działał nienormalnie.

Costes oświadczył, że w odległości 200 mil od wybrzeży kontynentu europejskiego napotkali oni tak silne wichry, że szybkość samolotu zmalała z 200 km.

do 80. Celem uniknięcia ewentualności znalezienia się na pełnym oceanie wobec braku benzyny lotn. wolał za wrócić. Motor samolotu działał zupełnie zadowolająco. Samolot przeleciał 5400 km. w przeciągu 28 godzin.

Costes oświadczył w końcu, że wiedział, iż przelecieć ze wschodu na zachód jest bardzo trudno, nie byłby jednak przypuszczał, że lot ten następczo tak olbrzymie trudności. Przelot taki jest możliwy tylko wtedy, o ile natrafia się na idealne warunki atmosferyczne. Lepiej jest lecieć 10 razy z Nowego Jorku do Paryża, niż raz z Paryża do Nowego Jorku. (PAT).

## Mecze ligowe w kraju

WARSZAWA: Garbarnia — Warszawianka 4:3 (0:0). Warszawianka prowadziła już 3:1, lecz Garbarnia grała ambitnie, i zwyciężyła. Bramki dla Garbarni zdobyli: Bator, Pazurek, Smoczek i Mazur, dla Warszawianki Materski, Haselbusz i Zgierz II. Sędziował p. Niedźwirski ze Lwowa.

LWÓW: Ł. K. S. — Czarni 3:3 (2:2). Ambitna gra Ł. K. S.—u, który wystąpił z odmłodzonym atakiem bez Durki i Króla. Bramki dla Ł. K. S.—u zdobyli: Stollenwerk, Wikiel i Tadeuszewicz. Dla Czarnych — Sawka 2 i Nastula Sędziował p. Baran ze Lwowa.

KRAKÓW: Wisła — I. V. C. 2:1 (2:1). Ostra gra ze strony Wisły. Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Ket i Balcer, dla I. V. C. Pośpiech, który został pod koniec gry zrzucony z boiska. Sędziował p. Nawrocki.

KRÓLEWSKA HUTA: Polonia — Ruch 2:1 (1:0). Bardzo ambitna gra ze strony Polonii dla której bramki zdobyli: Gumowski i Suchocki. Dla Ruchu — Sobota. Sędziował p. Piotrowski który nie uznał bramki dla Ruchu.

## Ulgi w podatku obrotowym

Jak się dowiadujemy urząd skarbowy w Łodzi otrzymał nowe zarządzenie Min. Skarbu w sprawie podatku obrotowego upoważniające urzędy skarbowe do prowizorycznego załatwienia odwołań co do wymiaru podatku obrotowego do ograniczenia egzekucji do kwot obrotu prowizorycznego.

Zarządzenie to będzie miało znaczenie dla wielu przedsiębiorstw przemysłowo handlowych, przeciężonych zbyt wielkimi podatkami, które niewątpliwie po rozpatrzeniu słusznych odwołań, ulegną odpowiedniej redukcji. (w)

## Międzynarodowy mecz Poznań --Kraków 2:1 (1:0)

POZNAN: Międzynarodowy mecz piłkarski zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny poznańskiej, dla której bramki zdobyli: Kniola i Wojciechowski, dla Krakowa Ptak. Sędziował p. Wardeszkiewicz z Łodzi b. dobrze.

## Zjazd Polaków z zagranicy

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w stolicy urzędy czystości związane ze zjazdem Polaków z zagranicy.

# O Szekspirowskim i polskim Hamlecie

## „Horsztyński” Juljusza Słowackiego

Marjan Szykowski w swym „Typie szekspirowskim w Polsce” podaje, że teatr Szekspirowski wprowadzili do Polski komedjanci angielscy, którzy pisali się na dworze Zygmunta III w latach 1616-17. Grali oni następujące tragedje: „Romeo i Julja”, „Juljusz Cezar”, „Król Lear”, „Wieczór trzech królów” i „Hamlet”. Ale przedstawienia te nie zostawiły żadnego śladu w literaturze polskiej, i za wstęp do kultu szekspirowskiego nie mogą być poczytane.

Dopiero w drugiej połowie 18 wieku, daje się odczuć ogromny wpływ Szekspira na literacką twórczość polską.

„Hamlet jest tem samem w dziedzinie dramatu — pisze Grubiński, — czem Gioconda Leonarda da Vinci w dziedzinie malarstwa: ukochanem przez najlepszych ludzkości arcydziełem. Jest najslawniejszym na obydwóch półkulach utworem dramatycznym, jak Gioconda jest najslawniejszym utworem malarskim, jest królem między arcydziełami literackimi, jak Gioconda jest boginią między obrazami”. Jest ze wszystkich dramatów najbardziej niepokojącym. I mimo, że dramatów wielkich mamy więcej, ludzkość dała nagrodę pierwszą, najwyższą — Hamletowi.

Myśli w Hamlecie zawarte są wieczne żywe. Niema w nich nic starzejącego się. Bo rozmyślenia nad kwestją bytu w Hamlecie są tak nieśmiertelne, jak nieśmiertelnym jest nasz Wielki Stwórca, który kazał ludziom wątpić, aby tem silniej w niego później wierzone. Jeden z krytyków niemieckich, analizując Hamleta, czyni uwagę, że niema drugiego dramatu w literaturze światowej, któryby czytany przy stoliku, czynił zawsze tak potężne wrażenie. Mógłby ten wpływ i to wrażenie być przyczyną wypadku, ale wpływ ten trwający przez 4 stulecia bezustannie, jest przyczyną czegoś bez porównania głębszego.

Ta głębia jest przedmiotem badań największych myślicieli. Hamleta otacza zagadka dotychczas nieodgadniona.

Jak powstał „Hamlet”? Szekspir jako dostawca sztuk dla swoich aktorów, których był kierownikiem, zabrał się do „Hamleta” i postanowił stworzyć tragedję zemsty. Od zamiaru jednak szybko odstąpił, zatrzymując z Hamleta tylko fabułę. Szekspir brał często różne podania i

baśnie za kanwę, na której wyszywał nieśmiertelne twory swego ducha. Tak też sam szkielet tragedji Hamleta nie jest tworem Szekspira, jest fabułą wziętą z podań i baśni Eddy skandynawskiej.

Otóż Szekspir nosił się z zamiarem uczynienia Hamleta bohaterem, mszczącym się bez litości za mord popełniony na jego ojcu, chciał na scenie wylać morze krwi, zachęcony powodzeniem podobnej sztuki, granej przez inną trupę aktorską. Rozmyślił się jednak, bo uważał posłannictwo teatru za wyższe, nie schlebające tłumom, mające na celu tylko zwierciadło prawdy, a tem samem nie cierpiące przesady.

Jeżeli chodzi o dzieło piękne, o strukturę artystyczną, to np. Juljusz Cezar jest dziełem piękniejszym od Hamleta, lecz Hamlet zmusza widza i czytelnika do zastanawiania się nad wiecznymi zagadnieniami bytu i staje się przez to ciekawszym, wstrząsa do głębi.

Nad Hamletem zawisła jakaś niesamo wita tajemnica. Starali się ją odgadnąć różni myśliciele, oparli jednak swe poglądy tylko na hipotezach. Według Matlakowskiego, twórcy pomnikowego dzieła o Hamlecie najwięcej i najlogiczniej rozwiązał zagadnienie postaci hamletowskiej

Goethe. Podaję tylko w skrócie sąd tego genjusza niemieckiego: „Hamlet na progu swego życia dowiadyuje się, że jego kochanego ojca zabił brat. Dowiadyuje się o tem od ducha swego ojca, który Hamletowi każe za zbrodnię zemścić się na stryju. Mimo danej duchowi przysięgi, Hamlet polecenia swego ojca nie wykonuje i bratobójca ginie tylko przypadkowo. Hamlet nie był zdolny do czynu, który miał być karą na zbrodniarza”.

Zdaniem Goethego, ten Hamlet szlachetny o wzniosłym charakterze, o wybitnym umyśle, stworzony do szczęścia, nie był zdolny do czynu większego. Szekspir chciał pokazać wielki czyn duszy, która do tego czynu nie dorosła.

Ma zatem przedstawiać Hamlet zdaniem Goethego typ człowieka słabego. Tak też pojęto Hamleta w Polsce. Uznano ten typ za synonim słabości i niezdecyzji, romantyzm porozbiorowej Polski.

Jak każdy genjusz, miał Szekspir olbrzymi wpływ na całe epoki. Zaczęto go i w Polsce ślepo naśladować, uważając Szekspira za alfę i omegę twórczości dramatycznej. Kazimierz Brodziński w swej rozprawie o egzaltacji, podziwiając genjusza szekspirowskiego, ostrzega przed śle

pem naśladowaniem jego twórczości, która, choć przez wielkość swą jest własnością całego świata, naśladowana ślepo, potworzy automaty, którym brak będzie głosu uczucia dziejów i obyczajów.

U Szekspira należy tylko brać impulsy twórcze, bo innym jest materiał dostarczany przez polską psychikę narodową, o innem jest tworzywo Szekspira. Kult Brodzińskiego dla Szekspira jest udermowany postulatem narodowości.

„Zgłębiać Szekspira nie znaczy malować, co oni, ale tak wystawiać wiernie obyczaje i zwyczaje swego narodu, jak to czyni Szekspir”. Domaga się pokazania narodu na scenie i to uważa za istotę dramaturgji narodowej. „Potrafi to ten, kto poznał człowieka, a w szczególności jego serce”. Mógł w myśl tych wskazań dać takiego polskiego Hamleta tylko jeden: był nim Juljusz Słowacki.

Obok Szekspirowskiego Hamleta stoi równie genialny Hamlet Juljusza. Jest nim fragment, noszący tytuł „Horsztyński”. Tem jest Hamlet polski większy w swej tragedji od szekspirowskiego, że gdy pierwszy jest synonimem słabości w wolnej ojczyźnie, drugi jest tym wątpliwym kwiatem, niezdolnym do czynu, w ojczyźnie, spętanej niewolą nie wierzącej w lepsze jutro.

## Wprost z galer na deski sceniczne

### Artystyczna karjera słynnego Dieudonne

Historja Eugenjusza Dieudonne uciekiniera z Kajenny obiegła kilka miesięcy temu całą prasę światową. Jako uczestnik pewnej bandy przestępczej on jedynie ocalał od noża gilotyny i był skazany na dożywotnie zesłanie na galery.

Awanturczka ucieczka z kolonij karnych w Guyanie, ucieczka, która raz na tydzień wypadków zakończona bywa pomyslnym skutkiem, zyskała mu przychylną opinię francuskiej i pod jej presją a także i dlatego, że wina jego w swoim czasie nie zupełnie była udowodniona przez materiał śledczy, władze sądowe ułaskawiły zbiegłego galernika.

Po przybyciu do Paryża Dieudonne doznał przyjęcia jak istny król, zapalni Francuzi urządzili mu prawdziwy powrót triumfalny na ojczyzny ton.

Niezadługo potem „banita” wydał swe pamiętniki, w których jakoby zdołał ostatecznie udowodnić swą całkowitą niewinność. Pamiętniki te ukazały się jedno cześnie z wydrukowaną przez Alberta Londres relacją o ponurych stosunkach panujących w francuskich kolonjach karnych, a relacja ta posłużyła jako kanwa do wystawionego w teatrze Ambiego dramatu p. t. „Kolonje karne”.

Kto mógł być bardziej powołany nad Dieudonne do udzielenia pewnych wskazówek przy inscenizacji tego sensacyjnego dramatu?

A więc zaproszono go do tej pracy. Dawał on wskazówki reżyserowi i aktorom, a czynił to z takim talentem, że dyrekcja powierzyła mu wreszcie odegranie tytułowej roli.

**KINO-TEATR „PALACE”**

**Dziś poraz ostatni!**

**Płomienny szlagier sezonu!**

Najurodziszwa dawno niewidziana królowa lekkiej Muzyki

**XENIA DESNI**

wystąpi w bajecznym, pełnym pikanterji arcyfilmie p. t.:

**WINO MIŁOŚCI**

Rozbrajający film w 10-ciu aktach, w którym werwa, humor i dowcip króluje od pierwszego do ostatniego metra

**WINO MIŁOŚCI** — to pierwszy szlagier gwiazdy filmowej na sezon 1929

**Muzyka M. LIDAUERA**

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po pol., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

**Uwaga: Ceny miejsc na okres letni** niższe. III m. zł. 1.—, I i II zł. 2.— Balkon zł. 1.50.

178

## Precz z pornografią

Przed kilku dniami pewien ksiądz francuski, przechadzając się po peronie w Pizie, zauważył szereg czasopism i książek, zawierających pornograficzne ilustracje. Ksiądz schwył je i wrzucił do wnętrza kiosku na podłogę. Kilka osób patrzących na to, sądziło, że Francuz okazuje w ten sposób pogardę dla książek włoskich. Rzucono się tedy na cudzoziemca i pobito go z pewnością, gdyby nie interwencja agentów policyjnych, którzy zaprowadzili księdza na posterunek kolejowy. Tam okazało się, że ksiądz wcale nie miał zamiaru obrażać Włoch, lecz w ten sposób chciał tylko zmanifestować swoje oburzenie, że na dworcu włoskim sprzedaje się pornograficzne piśmiidła francuskie.

Krótką ta notatka kronikarska przypomina nam z jednej strony z całą jaskrawością, że mimo papierowych ostrych zakazów i srogich kar, mimo czujności cenzury przemysł produkujący „literaturę” pornograficzną w rozmaitych krajach jednak prosperuje, z drugiej zaś strony, że z powodu pobliżności władz, które zdają się nie rozumieć ogromu spustoszenia moralnego, jakie piśmiidła pornograficzne wśród młodzieży zwłaszcza wyrządzają. Samo społeczeństwo powinno kategorycznie wystąpić przeciw zatrutowaniu dusz młodego pokolenia, dążąc do zupełnej likwidacji „przemysłu” pornograficznego i handlu pornografią.

Dwa są kraje w Europie, które zupełnie jawnie pod pozorem humorystycznych ilustracji oraz wydawnictw traktujących rzekomo o tak zajmujących problemach jak małżeństwo i higjena masowo produ-

kują piśmiidła pornograficzne zalewając niemi cały świat. Są to Francja i Niemcy.

Pokażcie mi choćby najmniejszą stacyjkę kolejową w państwie, w którejby nie można dostać francuskiej „Vie Parisienne” lub niemieckiej „Lebenskunit”, wylizcie mi te księgarnie, w którychby nie było „Journal Amusantów” lub „Sourireów”, rzućcie choćby okiem na kioski gazetowe i arsenały sprzedawców ulicznych, ile tam niemieckich „Schönheitów”, „Eheproblemów” etc!

Walka z pornografią w różnych krajach różnemi prowadzi się metodami. W jednych znajdują się odpowiednie paragrafy w ogólnym kodeksie karnym, w drugich — jak Austria i Niemcy — istnieją specjalne ustawy zwalczające literaturę pornograficzną — „Schund-literatur”. Ustawy te jednak, specjalnie co się tyczy Niemiec, nie są ściśle zastosowane...

W Polsce pod tym względem nie jest gorzej, a właściwie lepiej, niż w innych krajach, z tą tylko różnicą, że piśmiidła pornograficzne zagraniczne mają bądź — co bądź jednak szatę pewnego rodzaju artystyczną, na sze rodzime „Bociany”, „Wolne żarty”, czy „Uśmiechy” wstępny swym wyglądem zewnętrznym wyróżniają się z pośród powodzi zagranicznych.

Pomimo tego kolportarz i sprzedaż tych piśmiidła odbywa się zupełnie jawnie pod okiem władz i w Polsce nie znalazł się jeszcze nikt któryby na podobieństwo owego księdza w Pizie zwrócił uwagę społeczeństwa na potrzebę bezwzględnej podjęcia walki z deprawowaniem dusz młodego pokolenia przez pornograficzne piśmiidła.

Tymczasem okazuje się, że sprzedaż tych piśmiidła toleruje się nawet tam, gdzie one absolutnie dostępu-

mieć nie powinny.

Oto w sprawie tej przysyła nam jeden z przyjaciół naszego pisma następujące uwagi, pisząc:

„Od pewnego czasu na ulicach naszego miasta, w parkach, w kinach, przed kościołami i wogóle wszędzie gdzie tylko grupuje się więcej ludzi, pojawili się sprzedawcy taniego pisma humorystycznego „Uśmiech”.

„Cała bomba śmiechu za jedyne 10 groszy” — daje się słyszeć na wszystkie strony.

Nie w tem napozór dziwnego niema, wszak ludziska pracując trzy dni w tygodniu mogą za tanią ceną śmiać się 4 dni....

Przypatrzmy się jednak tej sprawie z drugiej strony. Będąc w Miejskim kinie, kiedy był wyświetlany obraz dla młodzieży, widziałem na jak wielką skalę odbywa się sprzedaż wspomnianego „Uśmiechu” między nieletnią młodzieżą na sali w poczekalniach.

Uważam, iż rodzice posyłają dzieci do kina poto, aby tam zdobywały wiadomości kulturalno-oświatowe, natomiast te różne „kawaly” i małowidła, jakie znajdują w „Uśmiechu” nie mogą na młode umysły wpłynąć dodatnio, lecz raczej demoralizują je.

Redakcja „Uśmiechu” mając widać dużo niesprzedanych numerów, stara się za wszelką cenę wyprzedać je, władze jednak i instytucje, specjalnie powołane do szerzenia oświaty wśród młodzieży, winny baczniejszą zwrócić uwagę na to, aby nieodpowiednie piśmiidła nie dostawały się do jej rąk, a zwłaszcza w gmachu, mającym służyć kulturze i oświacie”

Z uwagi naszego informatora zasługują w zupełności na to, aby były wzięte pod rozwagę tych, których zadaniem jest czuwać nad — młodzieżą.

Wal.

# Uroczysty Zjazd Rzemiosła Łodzi i Województwa Łódzkiego

W dniu wczorajszym rzemiosło Łodzi oraz Województwa święciło nader uroczyste ukonstytuowanie się własnego samorządu. Na dzień wczorajszy zwołany został do „Resursy” wojewódzki zjazd rzemiosła.

Już od godziny 8 rano napływać zaczęły na miejsce zbiórki delegacje z całego województwa oraz cechowe.

O godzinie 9.30 uformował się malowniczy pochód, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób ze zgórą 150 sztandarami cechowymi.

Na czele pochodu tuż za orkiestrą kroczył Zarząd „Resursy” w komplecie oraz przybyli na Zjazd posłowie Bezpartyjnego Bloku Edward Idzikowski oraz Dominik Dratwa.

Po nabożeństwie w Katedrze gdzie do uczestników Zjazdu wygłosił dłuższe i ciepłe przemówienie kapelan „Resursy” J. E. Ks. biskup Tymieniecki, złożono na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z róż białych i czerwonych z wstęgami o barwach narodowych, a następnie w tym samym ordynku udał się pochód w powrotną drogę do „Resursy”, gdzie zgodnie z programem o godz. 11.30 miały się rozpocząć obrady Zjazdu.

Przy wypełnionej po brzegi sali Zjazd zagał p. Teodor Szybiłło witając przybyłego na Zjazd J. E. Ks. biskupa Tymienieckiego, przedstawicieli władz państwowych, Sejmu oraz wszystkich kolegów rzemieślników — zapraszając do prezydium honorowego Zjazdu J. E. Ks. biskupa, przedstawicieli Województwa, Kuratorium, Centr. Tow. Rzemieślniczego, przedstawicieli Sejmu, Izby Handlowo-Przemysłowej, a do przewodniczenia obradom Zjazdu p. M. Faustyna z Piotrkowa zaś na asesorów p. Chmielewskiego z Brzezin, Lewitina z Pabjanic, Wajdę ze Zgierza, Lewandowskiego z Konina, a na sekretarza — Wincentego Smętkiewicza z Łodzi.

Przewodniczący udziela głosu p. posłowi Edwardowi Idzikowskiemu, który wygłosił referat p. t. „Rzemiosło w Polsce Odrodzonej”. Treść całego referatu wg stenogramu podamy w jednym z najbliższych numerów „Hasła”.

Po referacie posła Idzikowskiego drugi referat o obecnej sytuacji rzemiosła i gospodarczej w kraju wygłosił p. poseł Dominik Dratwa.

Obaj prelegenci, byli owacyjnie przyjmowani przez uczestników Zjazdu.

Po referacie posła Dratwy na salę obrad przybyli członkowie Izby Rzemieślniczej na czele z prezydentem Szwanowskim. Izba w międzyczasie zakończyła swe obrady. Do uczestników Zjazdu przemówił p. prezydent Szwanowski skłaniając następujące oświadczenie:

„Prezydent, członkowie Zarządu i radcowie Izby Rzemieślniczej Woj. Łódzkiego, dekretem P. Prezydenta Rzplitej i wolą ogółu rzemieślnictwa wojewódzkiego powołani na odpowiedzialne stanowiska radzieckie, raz pierwszy stajemy przed wojewódzkim Zjazdem rzemieślniczym.

Stajemy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności jaką na nasze barki wola ogółu włożyła. Widzimy przed sobą ogrom pracy, widzimy, jak słabe są fundamenty, na których dotychczas opiera się gmoch rzemiosła, widzimy krzywdy, niedomagania i wady.

Dzień dzisiejszy jest dniem nowej ery, w której rzemiosło stanie się równouprawnioną i potężną gałęzią życia gospodarczego Polski.

My, radcowie Izby Rzemieślniczej

bierzemy dziś w dłonie pług rzemiosła wojewódzkiego. Chcemy, pragniemy i słubujemy, iż praca nasza opartą będzie na posłuszeństwie prawu, na dobrej woli na zrozumieniu potrzeb świata rzemieślniczego. Słubujemy, iż dążyć będziemy do stworzenia warunków rozwoju bez różnicy narodowości, wyznania i zawodu.

To słubujemy w dobrej woli i wierze, prosząc ogół rzemiosła wojewódzkiego o poparcie naszych dążeń.

Panie Boże, dopomóż nam w pracy!”

Po przedstawieniu przez prezydenta Szwanowskiego Zjazdowi wszystkich członków Izby wygłosił obszerny referat p. t. „Cele i zadania Izby Rzemieślniczej” — wiceprezes Centr. Tow. Rzem. inż. Kwasięborski.

Ze względu na doskonałe ujęcie tego referatu jak i doniosłość poruszonych w nim spraw, referat powyższy zamieścimy wg stenogramu w najbliższych numerach „Hasła” in extenso.

Następnie Zjazd uchwalił wysłanie następujących depeesz:

Do  
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej  
Warszawa.  
Rzemiosło Województwa Łódzkiego

go na Zjeździe odbyłym w dniu 14 lipca r. b. z okazji ukonstytuowania się Izby Rzemieślniczej, przesyła Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, wyrazy głębokiej czci oraz niezapomnianej wdzięczności za ustanowienie prawa przemysłowego.

Do  
Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego  
Warszawa—Belweder

Rzemiosło Województwa Łódzkiego na Zjeździe odbyłym w dniu 14 lipca r. b. z okazji ukonstytuowania się Izby Rzemieślniczej śle Ci Panie Marszałku wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienie, że Rzemiosło Polskie świadome wielkich celów Twego wysiłku zmierzającego do naprawy stosunków w kraju zawsze stać będzie przy Twoim boku.

Do  
Pana Ministra Przemysłu i Handlu  
Warszawa.

Rzemiosło Województwa Łódzkiego na Zjeździe odbyłym w dniu 14 lipca r. b. z okazji ukonstytuowania się Izby Rzemieślniczej śle Panu Ministrowi jako twórcy prawa przemy-

słowego i samorządu rzemieślniczego wyrazy niezapomnianej wdzięczności

Do  
Pana Premjera Świątalskiego  
Warszawa.

Rzemiosło Województwa Łódzkiego na Zjeździe odbyłym w dniu 14 lipca r. b. z okazji ukonstytuowania się Izby Rzemieślniczej śle Panu Premierowi jako Sternikowi naszej nawy państwowej wyrazy czci i hołdu.

Przemówieniem posła Idzikowskiego, który dał wyraz swej radości z imponującego przebiegu Zjazdu jak i ze szczęśliwie dokonanych wyborów Zjazd zamknięto.

Po Zjeździe Zarząd Tow. Rzem. „Resursa” podejmował w sali klubowej śniadaniem prezydium Izby, posłów B. B. W. R. delegatów Centr. Tow. Rzem. oraz delegatów prowincjonalnych.

Całość Zjazdu wypadła niezwykle imponująco i uroczysto. Zjazdem tym rzemiosło Łodzi i Województwa zadokumentowało swoją zwartość oraz siłę, jako ważkiego czynnika na szali gospodarczego rozwoju kraju.

R. H.

## Otwarcie Izby Rzemieślniczej Franciszek Szwanowski prezydentem Izby

Podczas kiedy w sali kinowej odbywały się obrady Zjazdu, Izba Rzemieślnicza zebrała się w sali klubowej dla odbycia swego pierwszego inauguracyjnego posiedzenia.

Przy stole prezydjalnym zajęli miejsca: reprezentant województwa p. naczelnik wydziału przemysłowego inż. Piaskowski oraz instruktor rzemiosła p. Gąsiorowski.

Zebrań zagał dłuższemu przemówieniem p. nacz. Piaskowski, wyjaśniając w swym przemówieniu zebranych radcom zakres działania Izby, ich obowiązki z tytułu piastowanych mandatów. Przemówienie p. Piaskowskiego, ze względu na szczupłość dzisiejszego numeru podamy in extenso, w numerze jutrzejszym.

Kończąc swe przemówienie oddał przewodnictwo zebrania najstarszemu wiekiem członkowi Izby, p. Leonardowi Kopydłowskiemu.

Przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, którym był wybór prezydenta Izby.

Zgłoszono jedyną kandydaturę p. Franciszka Szwanowskiego, dotychczasowego prezesa „Resursy”.

W tajnym głosowaniu otrzymał p. Szwanowski 23 głosy na ogólną liczbę 26 radnych obecnych na posiedzeniu.

Po ustaleniu wyniku głosowania imieniem radnych przemówił do nowoobranego prezydenta p. Józef Rolik, winszując wyboru oraz apelując do niego o wytyczenie wszystkich sił do pracy dla dobra rzemiosła.

W odpowiedzi zabrał głos p. prezydent Szwanowski dziękując zebranych za zaszczytny wybór, apelując jednocześnie do zebranych aby dopomagali mu w miarę sił i możliwości w tej pracy, a wówczas działalność Izby potoczy się właściwym torem.

Na wiceprezydenta wystawione zostały 2 kandydatury: p.p. Bernarda Kaźmier-

skiego oraz Sędowskiego. W głosowaniu wiceprezydentem został p. Kaźmierski, otrzymawszy 18 głosów.

Na członków Zarządu wybrani zostali p. Józef Jakubiec 23 głosy, p. Franciszek Zarzycki 16 głosów oraz, p. Henryk Konarzewski 14 głosów. Wszyscy wybrani członkowie mandatów przyjęli.

Z kolei przystąpiono do następnych punktów porządku dziennego — przyczem dotychczasowy przewodniczący oddał przewodnictwo po ukonstytuowaniu się Zarządu prezydentowi Izby.

Na wniosek p. prezydenta Izba przyjęła en bloc wszystkie regulaminy oraz budżet Izby na pierwszy rok operacyjny.

Po przyjęciu budżetu przystąpiono do wyboru dyrektora Izby.

Zgłoszono jedną kandydaturę p. Ludwika Franciszka Piekarskiego — prawnika ekonomisty. Kandydaturę tę Izba przyjęła jednogłośnie.

Ostatnim punktem porządku dziennego było uchwalenie wysłania depeesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego, o następującym brzmieniu:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej  
Warszawa—Zamek

Pierwsza Izba Rzemieślnicza w Łodzi z okazji posiedzenia inauguracyjnego przesyła Najdostojniejszemu Przedstawicielowi Majestatu Rzeczypospolitej wyrazy głębokiej czci i zapewnienia nieustannej pracy dla dobra rzemiosła polskiego ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Marszałek Piłsudski  
Warszawa—Belweder

Pierwsza Izba Rzemieślnicza w Łodzi z okazji posiedzenia inauguracyjnego śle Twórcy Państwa Polskiego i Wodzowi Narodu wyrazy czci i hołdu.

Analogiczne depeesz wysłano do Premjera Świątalskiego oraz Ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego — poczem zebranie zamknięto, a zarząd i członkowie Izby udali się na salę kinową „Resursa”, aby się przedstawić Wojewódzkiemu Zjazdowi Rzemiosła.

### „CZARY” Kino w ogrodzie

I  
Dziś po raz ostatni!  
WIELKI PODWÓJNY PROGRAM  
Na ogólne żądanie wznowienie  
monumentalnego filmu  
W LASACH POLSKICH  
pg. głośniejszej powieści JÓZEFA OPATOSZU

II  
Słynny cowboy  
HOOT GIBSON  
W dramacie sensacyjnym z życia  
farmerów amerykańskich p. t.:  
TAJEMNICA NASZYJNIKA

Orkiestra powiększona.  
Na pierwszy seans codz. od 4.30 do 6-ej pp.  
w soboty i niedziele od 12—3 pp. wszystkie  
miejsca po 50 gr. 177  
UWAGA. W razie niepogody seanse na sali.

### ERRATA

W artykule p. t. „I umilkł twój śpiew ptaszyno moja miła” skutkiem niedopatrzenia korektora, zniekształcone zostało jedno zdanie, które we właściwym brzmieniu powtarzamy:

„Ponieważ jestem wyjątkowo dobrane o tej historii poinformowany przeto podaję ją do wiadomości i „naszych wspólnych znajomych”. Za aferę tedy mieszkaniową miał wyrzucić Cię z Magistratu.....”

## KRONIKA



Jutro — N. M. P. Szkaplerznej.

—oOo—

### Obchód narodowego święta francuskiego w Łodzi

Wczoraj z okazji święta narodowego francuskiego, na gmachach konsulatu francuskiego i przedsiębiorstw francuskich powiewały sztandary polskie i francuskie.

Jeszcze w sobotę wieczór przez miasto przechodziły orkiestry wojskowe, które zatrzymywały się przed gmachem konsulatu na ul. Piotrkowskiej.

Wczoraj rano w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, samorządu, władz administracyjnych, szkolnych, wojskowości i t. p.

## Groźny pożar w śródmieściu

### Straty wynoszą około 30 tysięcy złotych

W dniu wczorajszym o godzinie 19.10 centrala straży ogniowej została zaalarmowana

o groźnym pożarze,

wybuchłym w stolarni przy ul. Nowo Cegielnianej 20 należącej do właścicieli Trojanowskiego i Darejskiego.

Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży ogniowej

I, II i III.  
Pożar

powstał w tapicerni, mieszczącej się na pierwszym piętrze, gdzie znajduje się klejarnia.

Po półtoragodzinnej akcji pożar zlokalizowano i ugaszono.

Pastwa pożaru padły

wszystkie meble

znajdujące się w tapicerni oraz narzędzia. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 30 tys. zł. (w)

## PORAZKA PANÓW — STWORZENIA

Mocnych mężczyzn zwycięża słaba kobieta  
Kto w to nie wierzy, niech obejrzy wielki film francuski

### KOBIETA — GRZECH

(DJABLICA)

Od jutra w kinie „PALACE”

## Święto 31 p. S. K.

Wczoraj 31 p. Strzelców Kaniowskich obchodził swe doroczne święto, lecz zamiast uroczystości pułk ofiarował 500 zł na dom sierot po poległych.

W sobotę w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo po zmarłych oficerach i szeregowych, a wczoraj odbyło się nabożeństwo za pomyślność pułku, a następnie odbyła się dekoracja wielu żołnierzy sznurami strzeleckimi. (b)

## Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34

Dziś i dni następnych!

### OSTATNI CAROWIE

W roli głównej słynna HELENA LUNDO. Tragiczne dzieje ostatnich carów. Paszeta tajemnicze kazamat rosyjskich. Przygody miłosne cara wszechrosji. Praktyki satrapów carskich.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1-3 pp I m. 75 gr., II 40 gr., III 30 gr.

# HASŁO SPORTOWE

## Turyści -- Pogoń 3:1 (0:1)

### Ładna gra i niezaskuszona porażka Pogoni

Drugi występ czterokrotnego mistrza Polski w obecnym sezonie, aczkolwiek nie przyniósł mu sukcesu punktowego, należy uważać za udany. Po słabej grze z Ł.K.S. nie spodziewaliśmy się ujrzeć Pogoni ładnie grającej.

Tymczasem wczorajszy mecz wykazał, że Pogoń wraca do dobrych czasów i można się spodziewać jeszcze od niej niejednego sukcesu.

Drużyna eks-mistrza przedstawiła się mimo przegranej dodatnio.

Przegraną swą zawdzięcza pechowi w pierwszej połowie i braku szczęścia w strzałach.

Mimo niezliczonej ilości pozycji, drużyna potrafiła zejść z meczu pokonaną.

Pomimo ładnej gry całego zespołu musiała ulec z powodu niezdeterminowania pod bramką i słabej gry obrony w drugiej połowie.

Omawiając poszczególne jednostki trzeba stwierdzić, że Lwowianie mieli najlepszych graczy w napadzie, który odmłodzony wykazał duży ciąg na bramkę przeciwnika. Cały kwintet pracował w polu bardzo ładnie i raz porażkę znajdował się pod bramką fioletowych.

Napad kombinował nadzwyczaj ładnie i zdołał wszystkich swą celową pracą. Technicznie okazał się zaawansowany dobrze.

Bacz ładnie rozdzielał piłki swym partnerom, lecz z powodu „czulej opieki” Wieliszka mało strzelał; w każdym razie pokazał swe najlepsze czasy.

Lewy łącznik był najsłabszym graczem tego kwintetu; prawy okazał się nader groźnym i z pewnością przy ładnej jego technice i wielkiej pracowitości dojdzie do poziomu najlepszych polskich łączników. Skrzydła dobre, przyczem Prass okazał się groźniejszym ze względu na lepszą grę swego partnera.

Szabakiewicz mimo, że pilnował go Kahan kilka razy ładnie uciekał i centrował.

W pomocy najlepszym okazał się Wacek Kuchar, celowo współpracując z atakiem i będąc wszędzie.

Również pomocnicy boczni dobrze grali do przerwy, później opadli na siłach.

Obrona była najsłabszą częścią drużyny byłego mistrza. Słabe wykopy i złe ustawianie się jest jej wadą.

Bramkarz dobry, zawinił — pierwszą bramkę.

Drużyna fioletowych była lepszą od przeciwnika w pewnych tyłach, gdzie doskonałym był Karasiak oraz pomocy, w której Wieliszek i Kahan reprezentują bardzo dobrą klasę.

Obaj wymienieni pracowali od samego początku gry i im bliżej końca tem więcej ich można było zauważyć.

Doskonali technicznie są dziś jednymi z najlepszych polskich graczy na tej pozycji. Hintz słabszy od nich.

Napad nie był dobry, i dzięki szczęściu raczej mo-

że zawdzięczać te 3 bramki zdobyte.

Michalski w drugiej połowie zagrał dobrze, Kulawiak był najlepszym z piątki, a łącznie nie pokazali nic nadzwyczajnego.

Lewe skrzydło gorsze niż zwykle.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pogoń: Albański, — Fichtel, Mauer, — Wajzman, Kuchar, Hanke, — Szabakiewicz, Mauerer, Bacz Zimmer, Prass.

Turyści: Michalski I, — Kubik Olak, Karasiak, — Hintz, Wieliszek, Kahan, — Frankus, Alaszewski, Kulawiak, Hermans, Michałski II.

Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem zdenerwowania obu zespołów i badania wzajemnego siły. Akcje napadów urywają się o dobre pomoce i gra toczy się wyłącznie na środku boiska.

Po paru jednak minutach drużyny rozgrywiają się i napady przedostają się do bramek.

W 6 minucie Alaszewski nie trafia z 3 m. do bramki, mimo, iż Albański wybiegł.

Kontratak Pogoni i Zimmer strzela w słupek, piłka o włos nie wpadła do bramki.

Znow atak Turyistów i Hermans strzela nad bramką; w chwili potem Bacz czyni to samo.

Od tej pory Pogoń pokazuje grę wspaniałą, atak za atakiem sunie pod bramkę miejscowych.

Hanke za rękę Kahana strzela ładnie i wolno, jednakże Michalski pewnie wyłapuje.

W minutę później ten sam gracz bije silnie w słupek, piłkę odbijając się chwyta Szabakiewicz i posyła nad poprzeczką. W końcu jednak wspaniała gra napadu Pogoni przynosi rezultat.

Kuchar posyła piłkę Szabakiewiczowi; następuje bieg, doskonała centra i Michalski wybiega nie zatrzymując piłki, otrzymuje ją Zimmer i zdobywa pierw-

szą bramkę dnia.

W chwilę potem śliczną główkę Mauerera wypuszcza z rąk Michalski, lecz Karasiak z powodzeniem interwenjuje.

Następuje wypad Turyistów i Frankus z 2 m. bije w aut.

Znow Pogoń opanowuje boisko; śliczne krótkie podania i Bacz w 41 minucie z jednego metra strzela nad poprzeczkę.

Zimmer przebija się, lecz bramkarz z Karasiakdem przeszkadza mu w osiągnięciu bramki.

Po przerwie gra z nieznaczną przewagą gospodarzy, pomoc z obroną gości bowiem słabnie i stąd też atak Turyistów zagraża często bramce Pogoni. Jednakże i Pogoń przeprowadza groźne ataki.

Prass otrzymuje piłkę i znajduje się pod bramką Turyistów, lecz strzela w aut, mimo, iż Michalski wybiegł.

Odtąd zaczyna się nieznaczną przewagą gospodarzy.

W pewnej chwili Frankus centruje, Albański wypuszcza z rąk, a nadbiegający Michalski uzyskuje wyrównanie.

Wkrótce potem z centry Michalskiego Frankus zdobywa drugą bramkę dla swych barw.

Gra się przenosi na środek, Pogoń za wszelką cenę chce wyrównać, jednakże przeszkadza temu Hermans zdobywając trzecią bramkę.

Odtąd Pogoń zaczyna swój finisz, nie ma jednak szczęścia.

W 37 minucie Szabakiewicz z 3 metrów przestrzeliwuje.

Mimo wysiłku ze strony Lwowian do wyrównania schodzą z boiska pokonani.

Sędzia p. Schneider bardzo dobry.

## Tabela gier ligowych

1. Wisła Gier 12, st. br. 35:21, punkt. 17.
2. Warta Gier 12, st. br. 33:24, punkt. 16
3. Ł.K.S. Gier 12, st. br. 21:20, punkt. 15
4. Cracovia Gier 12, st. br. 23:18, punkt. 13
5. Czarni Gier 11, st. br. 33:27, punkt. 12
6. Garbarnia Gier 12, st. br. 32:29, punkt. 12
7. Legia Gier 12, st. br. 18:18, punkt. 11
8. Warszawianka Gier 11, st. br. 19:18, punkt. 10
9. Ruch Gier 11, st. br. 18:22, punkt. 10
10. Turyści Gier 12, st. br. 17:29, punkt. 10
11. Pogoń Gier 12, st. br. 24:26, punkt. 9
12. L.F.C. Gier 11, st. br. 13:21, punkt. 9
13. Polonia Gier 12, st. br. 21:34, punkt. 7.

## Turniej walk francuskich

Wajnura — Poosckoff.

Walka tej pary obfitowała w moc ciekawych chwytów. Zwyciężył w 6 m. Poosckoff.

Garkowieńko — Petrowicz.

Dwóch kolosów pokazało walkę nie ciekawą.

W 36 minucie parada z podwójnego nelsona zwyciężył Garkowieńko.

Sztekker — Orłow.

Właściwie była to zabawa. Orłow z powodzeniem mógłby zostać białym pobudzając widzów do śmiechu. Dopiero w 21 minucie Sztekker bezapelacyjnie zdobył Orłowa na łopatki.

Dziś walczą:

Garkowieńko — Feristanow.  
Karsch — Kornatz,  
Sztekker — Poosckoff.

# Conan Doyle o wiedzy „psychicznej”

## Aparat do porozumienia się z umarłymi

Słynny twórca postaci Sherlocka Holmesa, Sir Artur Conan Doyle zajmuje się obecnie z całym przejęciem i zapałem spirytyzmem, okultyzmem, medjumizmem i wogóle tym, co określa jako „wiedzę psychiczną”.

Niedawno Conan Doyle w rozmowie z wybitnym dziennikarzem angielskim oświadczył, że niedalekim jest czas, kiedy wynaleziony będzie i skonstruowany aparat, umożliwiający bezpośredni kontakt z duszami zmarłych.

—Wielu badaczy pracuje obecnie nad skonstruowaniem naukowego aparatu, przy pomocy którego możnaby nawiązać kontakt ze zmarłymi, — oświadczył — i nie widzę powodu dlaczego to miało być niemożliwe. Ci, którzy już znaleźli się po tamtej stronie zapewne zapragną również porozumieć się z nami. I bez tego aparatu niejednokrotnie już żywi mogli rozmawiać z umarłymi, co stwierdza świadectwo wielu ludzi wybitnych i wiarygodnych. Spirytystami byli tak genialni poeci i badacze, jak Victor Hugo, Thiers, Crookes, Charles Richet i Olivier Lodge.

Nauka rozwijając się okazuje coraz więcej zrozumienia dla faktów i zjawisk spirytystycznych. Z owych zbanalizowanych seansów stolikowych rozwinięła się obecnie wiedza „psychiczna”, która reprezentuje coś o wiele wyższego i rozsądniejszego. Pomyślmy naprzykład o jasnowidzeniu i telepatycznym czytaniu myśli.

Conan Doyle zapytany dlaczego tylko tak niewielu ludzi posiada owe okultystyczne psychiczne zdolności, odparł:

— A czy pan mógłby mi powiedzieć, dlaczego ktoś jest muzykalny, a ja nie mam żadnych zdolności do muzyki, dlaczego jeden człowiek rodzi się poetą, a drugi nie.

Znakomity pisarz poleca wszystkim inteligentnym ludziom interesującym się psychicznymi eksperymentami, ażeby osiągnęli w tej mierze jaknajdokładniejszych informacji, aby się zapoznali z dotyczącą tego przedmiotu literaturą, a wreszcie niech sami spróbują eksperymentować i dopiero potem wszystkim

niechaj rozstrzygają, czy wiedza psychiczna jest istotnie czemś z czego z czystym sumieniem podrzucić sobie można.

Conan Doyle twierdzi bowiem, że on sam swego czasu był bardzo sceptycznie

do spirytystycznych zjawisk i eksperymentów usposobiony i dopiero książka amerykańskiego sędziego Edmunda wywołała w nim inne myśli i skłoniła go do zajęcia się bliżej spirytyzmem.

## „Dobry” strażnik Opuścił posterunek i wybrał się do mamy

London, a właściwie całe imperjum wielkobrytyjskie jest w niebywałym poruszeniu. Jeszcze chwila, a nawet wynik wyborów ostatnich pójdzie w ką, bo stała się rzecz wprost niesamowita.

Od wieków stoi mianowicie w pobliżu pałacu Buckingham, tej rezydencji królów angielskich gwardzista w czerwonym fraku, czarnych kamaszach i wielkiej czapie niedźwiedziej i strzeże — bo tak każe zwyczaj odwieczny — ukochanej osoby króla.

Przed kilku dniami postawiono tam pod bronią pewnego góralszczyka ze Szkocji i niewiadomo, czy zapomniano o zmianie straży, czy zabolowało go tak serce, czy może co innego wpadło temu zuchwalcowi do głowy, dość, że nagle ktoś z przechodniów zobaczył, iż w budce strażnika stoi jego karabin, oparty o ścianę, a na ławie leży frak czerwony i czapa niedźwiedzia, natomiast ani śladu strażnika.

Oczywiście alarm, telefony, pogotowie służbowe, zgroza. Od sześciu wieków coś podobnego nie zaszło w całym

imperjum brytyjskim. Jeszcze ani razu nie zdarzyło się, aby uświęcona osoba króla znalazła się bez strażnika w czerwonym fraku.

Tajemnicze zniknięcie Szkota zaniepokoiło opinię urzędową i publiczną tembardziej, że nawet w ciągu całych 10 dni nie zdołano wyjaśnić, co się właściwie stało i gdzie się on podział. I kto wie, jak długoby go jeszcze szukano, gdyby nie to, że zdoławszy się dobieć piechotą do domu rodzinnego w dalekiej Szkocji, przypadkowo usłyszał przez radio, że go w całym państwie szukają.

Nie chcąc przysparzać swym władzom dalszych kłopotów, zgłosił się do najbliższego policemanna i zawiadomił, że on jest tutaj u swojej mamy, i że właśnie zamierza wrócić do budki strażniczej koło pałacu Buckingham, bo on już złożył swej mamie powinszowania imieninowe i jest wobec tego wolny.

Dalszy ciąg tej zabawnej historii jest mniej wesoły. Dezercja w wojsku nie jest lekko karana.

## Były cesarz Wilhelm Kroczy na czele milionerów niemieckich

Przed wojną najbogatszymi ludźmi w Niemczech byli: cesarz Wilhelm — 394 milionów marek, wielki książę Adolf Meklemburg - Stulitz — 355 milj. marek, Bertta Krupp — 320 milj. marek, Ludwik król Bawarii — 300 milj. marek, ks. Henckel von Donnersmarck — 290 milj. marek, Albert Turn Taxis 270 milj. marek, baronowa Matylda Rotschild — 193 milj.

Obecnie zestawiono listę powojennych milionerów niemieckich i okazuje się, że Wilhelm Hohenzollern nie tylko nie z biedniał, ale wzbogacił się po wojnie.

Figuruje bowiem na pierwszym miejscu listy jako posiadacz 430 milionów marek niemieckich w złocie.

SINTAIR i STEEMAN  
Przedruk wzbroniony  
**13-TE UDERZENIE  
PÓLNOCY**

57

Kuzyn Eugenjusz nie uważał za konieczne słuchać tej paplaniny.  
— Zapewne już się pan namyślił.  
— Namyśliłem się.  
— Ach, wiedziałem, że tak będzie. Kilka godzin spokoju zrobi swoje. A więc?  
— Niema już tajemnic, drogi panie, między nami. Zdecydowałem się nie dawać panu wyjaśnień o tem, gdzie się znajduje Deria—i—Noor.  
— Zdaje się, że źle słyszę.  
— Przeciwnie. Myśli pan, że można kuzyna Eugenjusza siłą. Ha! ha! Nie jestem ulepiony z tej gliny, co pan. Pokaże panu, że uczciwy człowiek potrafi zwyciężyć takiego łotra jak pan.  
— Jeżeli pan z tej strony zaczyna...  
— Zaczynam tak, jak mi się podoba.  
— Dobrze! — zawołał Bruno de Casterive wściekły. — Widzę, że będę zmuszony zabrać się do pana inaczej.  
Baron znikł, nie powrócił po chwili.  
— Niech się pan odwróci na prawo i spojrz. Co pan widzi?  
— Gdzie.  
— Tam, w kącie, na wysokości pana oczu.  
We wskazanym miejscu unosiła się powoli kotara, odsłaniając okienko w murze.  
— Widział pan?

— Tak.  
— Niech pan podejdzie bliżej. Niema się pan czego bać. Nie umrze pan z tego. Przynajmniej jeszcze nie teraz.  
Crochet zbliżył się do okienka, przez które zobaczył przezroczysty blok kryształowy. Więzień ujrzał salon, który zdobiły wspaniałe meble i wschodnie dywany. Przy niskiej otomianie stał Indjanin, który trzymał srebrną tacę z przyborami do palenia opjum. Indjanin zwrócił głowę w kierunku okienka, zobaczył kuzyna Eugenjusza i pochylając się dotknął ramienia leżącej na otomianie jakiejś młodej kobiety.  
— Elza! — pomyślał Crochet. — Nędzniczy dają jej tę straszną truciznę!  
Indjanin wskazał nieznajomej palcem okienko. Odwróciła się, ukazując trupio bladą twarz. To nie Elza Meriadec. Była to jakaś inna kobieta o delikatnych rysach, jasnych włosach, małych kształtnych ustach. Oczy jej spoczęły na kryształowej płycie. Czy poznała kuzyna Eugenjusza? Wybuchnęła nerwowym śmiechem.  
Kuzyn Eugenjusz poczuł jakiś straszny ból i upadł bez czucia na podłogę.  
— Mniej więcej na miesiąc przed wydarzeniami, które opisujemy, pewna młoda kobieta niezwyklej urody, ubrana skromnie ale porządnie zjawiała się w pałacu du Fond des Ails w Waterloo.  
Na skutek przeczytanego w gazecie ogłoszenia przysłała zaofiarować swe usługi jako pokojówka u barona de Casterive. Ujęty pięknością i doskonałymi świadectwami Katarzyny Rabion, przyjął ją z miejsca. Młoda kobieta wywiązywała się ze swych obowiązków z nadzwyczajną punktualnością i starannością. Baron zdecydował się powierzyć jej klucze od pałacu i oddać jej wyłączenie prowadzenie gospodarstwa, podnosząc ją do god-

ności ochmistrzyni dworu. Wszystko szło w najlepszym porządku do chwili, kiedy de Casterive przyłapał ją w swym gabinecie. Wszedł w momencie, kiedy Katarzyna Rabion zamykała szufladę biurka.  
— Co pani tam robiła? — spytał surowo.  
— Proszę pana... ja...  
— Szperała pani w moich szufladach? Niech się więcej nie powtórzy. Jest mi pani bardzo oddana, oceniam to, ale wolę moimi sprawami zajmować się sam!  
W kilka dni później, po ważnej rozmowie z zięciem, de Casterive wyszedł nagle z gabinetu i spotkał Katarzynę przy drzwiach. Cofnęła się zaczerwieniona. Zawołał ją. Gospodyni wyjąkała kilka słów na swoje usprawiedliwienie.  
— Jest pani stanowczo za ciekawa, — rzekł de Casterive. — Jeśli coś podobnego powtórzy się raz jeszcze, będę zmuszony podziękować pani za dotychczasowe usługi.  
Po tygodniu de Casterive wyszedł z domu, oświadczył, że nie wróci w ciągu dnia. Przyszedł zupełnie niespodziewanie i skierował się na palcach do gabinetu. Usłyszał stukanie maszyny do pisania. Poczekał chwilę, potem wszedł nagle do pokoju, podbiegł do maszyny i wyrwał kopertę, na której przed chwilą został napisany adres. Schwycił też kartkę papieru, leżącą na stoliku.  
Przeczytał głośno w obecności trupio bladej Katarzyny Rabion.  
„Przyjazna panu osoba dziwi się mocno, że jest pan jeszcze w Brukseli, gdy Blankenberghe w tym sezonie przedstawiałoby dla pana wiele ciekawych stron”.  
Bruno de Casterive podniósł głowę. Katarzyna drżała jak liść.  
(d. c. n.)

## Kino „RESURSA“

ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

WIELKI FILM Z CZASÓW REWOLUCJI FRANCUSKIEJ P.T.

## ♦ MADAME RECAMIER ♦

WZRUSZAJĄCY DRAMAT ILUSTRUJĄCY DZIEJE NAJSŁYNNIEJSZEJ KOBIETY FRANCJI ♦ BOŚKIEJ JULIETTY ♦

SCENARJUSZ DO TEGO WSPANIAŁEGO FILMU NAPISAŁ  
BYŁY PREMIER FRANCJI

EDWARD HERRIOT

W ROLI GŁÓWNEJ PIĘKNA  
MARJE BELL

Następny program: „POD NARKOZĄ MIŁOŚCI”

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

DYREKCJA  
KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ

Sp. Akc.

podaje niniejszym do wiadomości, że w nocy z poniedziałku, dnia 15 lipca r. b., na wtorek, dnia 16 lipca r. b., będzie wstrzymany ruch pociągów nocnych na ul. Piotrkowskiej, pomiędzy ul. Andrzeja i ul. Radwańską.

Tramwaje biegnące od Placu Wolności wjadą w ul. Andrzeja, a wyjadą na ul. Piotrkowską z ul. Radwańskiej i naodwrot: tramwaje, biegnące od Placu Reymonta wjadą w ul. Radwańską, a wyjadą na ul. Piotrkowską z ul. Andrzeja.

261

## WARSZTAT REPARACYJNY (GARAŻ)

Piotrkowska 183

Przyjmuje się reparacje samochodów i gruntowne remonty — po cenach najniższych. Robota fachowa i solidna. Wykonanie szybkie i punktualne. 259

WSZYSCY  
powinni zwiedzić  
P. W. K.

Dr. med.

## RÓŻANER

Dzielnia 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

## DR. HELLER

Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamężnych ceny lecznic. 224

## Poradnia

## Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów  
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 PORADA 3 zł.

## Różne

## Plac

do sprzedania, Chachuly. Wiadomość Brzeźka 18. Tomczyk. 120

## Student

wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów dla eksternów. Specjalność: matematyka, polski. ul. Gdańska 23, m. 2, front, 1-sze piętro 512

## „ODEON” PRZEJAZD 2

Aarcyciekawy, barwny film p.t.

PRZYGODY  
PRYZWOITEJ PANNY

EROTYCZNO-SALONOWA SZTUKA

W roli głównej

Kusząco piękna ESTHER RALSTON  
oraz wytworny LANE CHANDLER

Nadprogram FARSA

CENY MIEJSC: na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł. Następne seansy: Łoża 1,75, I m. 1,50, II m. 1,25, III m. 1,00 zł.

DZIŚ  
PREMJERA

## „WODEWIL” GŁÓWNA 1

## GEORG O'BRIEN

w erotyczno-salonowym filmie p.t.:

## SEKRETARKA

## KRÓLA BOKSU

Nadprogram FARSA

Własna Wytwórnia Kolder  
Z. Chączyńskiej  
16 PRZEJAZD 16

## SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe orsz szklenie budowli,  
diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, 183  
Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

## REKLAMA

## TO POTĘGA

## CENY PRENUMERATY:

Łódzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10  
amiejskowa " " " " " 5.—  
ograniczona " " " " " 8.—  
wznośnienie do domu " " " " " 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

## CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. I lam (strona 4 lamy)  
W tekście 40 " " " " " 4 "  
Za tekstem 30 " " " " " 4 "  
Nekrologi 30 " " " " " 4 "  
Zwyczajne 10 " " " " " (10 lamów)  
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.